

Jedna kiełbasa na miesiąc w imię walki ze zmianami klimatu

28 maja 2023

Radykalni klimatysty, tym razem spod znaku Niemieckiego Towarzystwa Żywnościowego (DGE), szykują nową tzw. strategię żywieniową dla ludzi. Chcą skłonić do drastycznego ograniczenia spożywania mięsa. Dozwolona byłaby np. jedna kiełbasa na miesiąc.



Niemiecki dziennik „Bild” ujawnia nową „strategię żywnościową” eko-świrów. Według tych planów ludzie mogliby jeść zaledwie 10 gram mięsa dziennie. To dwa plastry mortadeli na trzy dni lub jedna kiełbasa na miesiąc.

Obecnie Niemcy jedzą średnio 19 gramów drobiu, 40 gramów czerwonego mięsa i 50 gramów przetworzonego mięsa dziennie. Tygodniowo to 763 gramy. Według nowych zaleceń mieliby jeść dziesięć razy mniej mięsa niż obecnie. To po prostu szalone.

Niemieckie Towarzystwo Żywnościowe wspaniałomyślnie zapewnia, że, przynajmniej na razie, społeczeństwo nie musiałoby się

stosować do tych zaleceń w zaciśnięciu własnych czterech ścian. Początkowo dyrektywę planuje wprowadzić w stołówkach. Te dopiero po spełnieniu nowych wytycznych w kwestii spożywania mięsa otrzymywałyby odpowiednie certyfikaty. „Rewidujemy metodę, za pomocą której zalecenia żywieniowe dla Niemców mają być opracowywane w przyszłości” – taką odpowiedź „Bildowi” wysłało DGE.

Powyższe zapisy znajdują się w dokumencie roboczym. Nazwano je „wstępnymi wynikami nowej metody”. Być może ostateczne wytyczne będą nieco inne, ale kierunek zmian jest jasny – ludzie mają jeść tak, jak zezwolą na to urzędnicy. Finalne zalecenia mają być ogłoszone jeszcze w tym roku.

Heike Harstick, dyrektor naczelna stowarzyszenia mięsnego, jest przerażona proponowanymi zmianami. – Nawet dzisiaj, nawet w Niemczech, wiele osób ma już niedobór niektórych składników odżywczych, takich jak żelazo lub witamina B12. Jeśli nowe zalecenia dietetyczne przedstawione przez DGE pozostaną w mocy i zalecona zostanie tak drastyczna redukcja pokarmów zwierzęcych, niedobór będzie się pogłębiał – komentuje na łamach „Bildu”.

Zmiany te mają być wprowadzone pod pretekstem „zrównoważonego rozwoju”, czyli w imię „walki ze zmianami klimatu”. Podobno produkując mniej mięsa można ograniczyć emisję CO2. Tymczasem Izba Rolnicza Dolnej Saksonii obliczyła, że nawet zmniejszenie spożycia mięsa o połowę przybliżyłoby Niemcy do celów klimatycznych tylko o około jeden punkt procentowy.

Co w zamian mięsa, by zbilansować dietę i dostarczyć organizmowi niezbędnych składników odżywczych? Tego Niemieckie Towarzystwo Żywieniowe na razie nie zdradza.

Popularność wśród „walczących o klimat” zyskuje natomiast mięso z laboratorium. Tymczasem jego produkcja, jak wykazali naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego, emituje nawet 25 razy więcej śladu węglowego niż tradycyjna produkcja wołowiny.

Na ten temat klimatyści milczą.

Autorstwo: KM

Zdjęcie: [Alexas_Fotos](#) (CC0)

Na podstawie: Bild.de

Źródło: [NCzas.com](#)